Nr. 186. Kraków, Sobota dnia 18 Sierpnia 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **W Krakowie:** Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Irigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga. **We Lwowie:** księgarnia Polska, Plac Halicki, 14. **W Wiedniu:** S. Wartalski, V. Rüdigergasse 11.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty: **W Krakowie:** rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr. kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr. **W Galicyi i całej monarchii austro-węg.:** rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct. **W innych krajach:** rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)

Pojedynczy numer **6 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt.** **Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).** **Reklamacyje** nieopieczętowane nie podlegają opłacie poczt

Kraków, dnia 17 sierpnia.

Za obłokami.

Nigdy jeszcze w czasie spokojnym w Europie nie pisano tyle o sprawie polskiej i Polakach, co w tym czasie. I nigdy sądy, usposobienia dla nas i zajmowane względem nas stanowiska nie były tak różnolite, tak pstre — rzec można — jak w chwili obecnej. Począwszy od rzadkich, bardzo rzadkich przyjaciół, głoszących konieczność odbudowania Polski, aż do pana Katkowa — utrzymującego, że tylko Rosya, sama jedna Rosya i to wbrew Polakom wysila się nad zachowaniem narodowem polskiego ludu — z wszystkiemi można się spotkać opiniami o sprawie polskiej. W jednym kraju, w jednym obozie nawet, dyametralnie rozchodzą się uczucia, usposobienia i opinie co do tego przedmiotu, tak żywo nas tyczącego. Wszystko zaś to dzieje się bez żadnej pobudki z naszej strony, ze strony szczerze polskiej rozumiemy — co najwięcej jeśli do kilkunastu słów wyrzeczonych przez jakiegoś Polaka, bez stanowiska urzędowego, wiążą się długie traktaty obce i polemika o sprawie polskiej. Znaczenie też nasze faktyczne w tej chwili bynajmniej nie jest przyczyną ani wytłumaczeniem zajęcia. Z wyjątkiem Austryi, ściśle wziętej, gdzie stanowisko kilku osobistości wystarcza akurat na tyle tylko, aby doprowadzić do wściekłości paru namiętnych redaktorów dzienników oponujacych obecnemu rządowi austryackiemu, nigdzie i nic nie znaczymy faktycznie, mianowicie też zbiorowo: jako naród, kraj lub prowincya.

W czasach, gdy za nami była opinia świata cywilizowanego i sympatye narodów europejskich, w czasach tych mówiono wiele i pisano całe traktaty filozoficzno-polityczne, że nemezis dziejowa — mówiąc ówczesnym językiem — pomści zbrodnię podziału, że bez Polski świat i ludzkość nie odnajdą swej równowagi. Było to jasnowidzenie miłości, przenikliwość duchów podniosłych, kochających i rozumiejących idealną Polskę.

Po dokonaniu jedności włoskiej i niemieckiej, po zmniejszeniu znaczenia Francyi, po zdemaskowaniu planów rosyjskich, tyczących świata słowiańskiego i panowania w Europie, system międzynarodowy nie może odszukać równowagi. Przy pomnożeniu się potęg dziejowych w Europie, taka wśród niej objawia się próżnia, antagonizmy istnieją niczem nie powściągnione, a podstawy bytu są tak silnie podminowane, że wstrząśnienie wynikające ze starcia potęg ragraża kataklizmem, zrujnowaniem całego systemu — systemu wolnych narodów, będącego podstawą cywilizacyjnego rozwoju ludzkości. W takiej to chwili, gdy grzmot nadciągającej burzy słychać już w oddali, a błyskawice przelatują co chwila spokojny firmament Europy, w takiej to chwili świat się Polską i Polakami zajmuje: umysły głębsze lub politycznie wykształcone zatrzymują się nad tą niezmierną próżnią w środku Europy, nad którą się duch Polski unosi.

Realna polityka polska ma w tej dziejowej chwili tak słabiuchną podstawę, jak jej może nigdy jeszcze nie miała. Cała realna podstawa, to autonomiczna organizacya Galicyi, której nikt ze znajdujących sie u jej ołtarzy nie chce natchnąć szeroką myślą rozwoju wszelkich na świecie społeczeństw, nikt nie chce wyzyskać jej zasobów i jej przyrodzonej siły dla przygotowania pospolitych zasobów, jakich każdy lud dla bytu swojego potrzebuje, jakie każdy gospodarz dbały o przyszłość swoją przygotowywa i gromadzi. Bóg sam jeden nasz rozwój narodowy prowadzi. W tym stanie rzeczy, że nadto dobrze pojmujemy wstrzemięźliwość polskich patryotów, od nawiązywania sprawy narodowej do wielkiej gry międzynarodowej, której prolegomena znamy zaledwie. Owszem, wydaje nam się zbrodnią prawie, gdy polskie osobistości w służbie nie polskich spraw i interesów, lecz w służbie innych spraw świata a dla dogodzenia własnym interesom, angażują imię polskie w antagonizmy międzynarodowe, ściągając na Polaków bezsilnych zarzut wielkoświatowej intrygi — intrygi, nie mającej nic wspólnego ze sprawą narodową, służenia reakcyi — dodalibyśmy lub rewolucyi światowej, gdyby istnieli Polacy mający jakiekolwiek znaczenie wśród naszego społeczeństwa, którzyby to robili. Tych ostatnich nie ma wcale.

Pojmujemy i obstajemy przy ociąganiu się Polaków od zajmowania stanowiska bez realnej podstawy wśród gry światowej, zaledwie się zarysowującej. Ale żądamy zato wierności jawnej i promieniejącej dla polskiej idei dziejowej; bo ona jedna nas wiąże, prostuje nasze kierunki, i siłę naszą stanowi na świecie. — I żądamy pamięci — mianowicie u ludzi naczelnych — że taki moment dziejowy jak ten, w który weszła Europa, może nam zarówno przynieść tryumf lub zagładę. W każdym razie zaś razie bez polskiego *quos ego*, gdy nadejdzie pora, przyniesie moment taki dziejowy zapadnięcie sprawy naszej narodowej i losu naszego pod ziemię, pod obce organizmy na całą długa dobę dziejową. — A gdy tak jest, to znowu raz jeszcze okazuje się zbrodniczo lekkomyślnem, lub po prostu zbrodniczem, jeśli dla cząstkowych interesów, lub namiętności z krwi pochodzących utrudniamy przedwcześnie zadanie polskiej działalności i zaciemniamy promienne polskie idee.

* * *

Na stronnicach naszej gazety podnosiliśmy włoskie dążenia, wiążące się z ową promienną polską ideą. — Dziennik „Diritto“ — nader poważne, jeśli nie najpoważniejsze zajmujący dziś stanowisko w prasie włoskiej pod względem spraw zagranicznych, nawiązał do słynnej w swym czasie rozmowy pana Brocbockiego z włoskim mężem stanu o przyszłości Polski i związku polskiej sprawy z polityką środkowo-europejską własne uwagi. Przyswajając sobie myśli tam wyrażone, pomieniony dziennik wystąpił z artykułem nadzwyczaj sympatycznym dla Polski, dla jej żywotności, dla dążeń galicyjskich patryotów. I zagrzewał Węgrów aby popierali dążności sąsiadującego narodu, kładąc silny nacisk na ich interes we wskrzeszeniu Polski, państwa polskiego pod wspólnem berłem Habsburgów. Być może, że perspektywa odległa uzupełnienia przez to pośrednio włoskiej ojczyzny, bez otwarcia walk i komplikacyj przewyższających bez końca swemi trudnościami wartość realną nabytku, być może, że ta perspektywa żywiej poruszyła serca włoskie — tego nie myślimy wcale brać na zły rachunek patryotycznemu dziennikowi włoskiemu. Artykuł zaś sam był pisany z pełnem współczuciem dla monarchii austro-węgierskiej w sensie wzmocnienia świeżo nawiązanych związków przyjaźni z tą monarchią — bez oglądania się w tył poza siebie na rywalizacyę lub bój śmiertelny, jakie dotnd znamionowały stosunki włosko-austryckie i był pisany, opierając się na konstellacyi istniejącej, środkowo-europejskiego przymierza.

Wolno nam Polakom nie zachwycać się włoskiemi ideami, choćby nawet z samej czystej sympatyi wypływającemi. Rozum powiada znowu, że w poparciu wszelkich idei narodu naszego dotyczących nie możemy iść o krok żaden dalej, jak o tyle, ile nam te idee przynoszą faktyczne wzmocnienie i wpływ nasz polski podnoszą. Lecz bezrozumnem jest i niepatryotycznem, jeśli wobec idei i myśli wynurzających się ze sfery polityki realnej, zaciemniamy sami ideę dziejową polską, i wypieramy się dążeń narodowych niezmiennych — *dla których znajduje się szerokie miejsce, tak w obecnej jak przyszłej Europie*, dążeń do samodzielnego bytu narodowego, dla sporów i spraw cząstkowych ze stanowiska polskiego. Przez to bowiem zsuwamy sprawę naszą z realnej podstawy, wzbudzamy u życzliwych wątpliwość, że sami nie wiemy czego chcemy, u nieżyczliwych wzbudzamy przekonanie, żeśmy niebezpiecznem narzędziem sił obcych, z któremi oni mogą się porachować, lecz z nami odbiegającymi od własnych podstaw nigdy się pojednać nie potrafią.

* * *

„Diritto„ występował z ideą Polski niezawisłej, opartej na istniejącej Galicyi, mającej byt państwowy i rozwój narodowy zapewniony, jak Węgry, należącej do europejskiego systemu ochronnego przed Rosyą i stworzonej przez ocalenie prowincyj polskich z pod rosyjskiego panowania. Na takie idee, którym należało zostawić bieg wolny w publistyce świata, gdyż leżą niewątpliwie w kierunku naszych dążności, nie sprzeciwiają się w niczem dziejowej idei, jaka w umyśle ludzkości nosi nazwę *Polski* i nie negują realnej podstawy w chwili bytu naszego narodowego, jeden z gorączkowych dzienników wystąpił z odpowiedzią zaprzeczającą i deklamacyą, że sami sobie damy radę — i Bóg wie co tam jeszcze. Nie zwrócilibyśmy żadnej uwagi na te pochopne deklamacye „Dziennika Poznańskiego“ i nie notowalibyśmy ich nawet, gdyby niestety nie podniesiono ich z nader poważnej strony w Europie, a echa ich wypełnione nienawiścią dla nas nie odzywały się do nas zewsząd.

Uczony senator francuski, p. Henri Martin, domowy nasz przyjaciel, uchodzący za znawcę rzeczy polskich we Francyi, wystąpił na tej podstawie z drugim swym listem do rewanżowego dziennika paryskiego „le Siècle,“ w którym powiada, że powody wystąpienia „Dziennika Poznańskiego“, jako polskiego, są łatwe do przejrzenia:

„Jest to wielką illuzyą — powiada szlachetny uczony — przypuszczać *neutralność życzliwą* Niemiec w wojnie Austro-Węgier i Włoch przeciwko Rosyi. Niemcy, t. j. Prussy, zrobiłyby daleko więcej; nie mówimy: daleko lepiej. Interweniowałyby one w chwili stosownej i przyniosłyby sprzymierzonym swoją

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 17 sierpnia 1883.

REZYDENCYA i FUNDACYA

niegdyś

PAWŁA WŁODZIMIRSKIEGO

(PAULI VLADIMIRI).

Wielce zasłużonego z XV wieku Kustosza Krakowskiego, Rektora Akademii Jagiellońskiej i wysłannika do Dworów panujących; w XVI-tem zaś stuleciu przez Marcina Kromera, Kanonika Krakowskiego, później Biskupa Warmińskiego, tudzież następnych dygnitarzy Kapitularnych, i innych mieszkańców zajmowana.

3

(Dalszy ciąg).

Gamrat uprzedzony o zdolnościach Kromera zapewnił go, iż wstępując w ślady poprzednika swego, zajmie się losem jego w sposób odpowiedni i na wstępie mianował swoim sekretarzem. W r. 1542 otrzymał pieczę dusz kościoła parafialnego w swem rodzinnem mieście i prawie jednocześnie został kanonikiem krakowskim. Następnie przy sprawowaniu godności kanonika, był Kromer zarazem kustoszem kolegiaty Wiślickiej, której kościół szczególnie miłował, podobnie jak jego poprzednik Długosz; dalej kanonik Sandomierki i Kielecki, tudzież kanonik i kustosz Warmiński, później w r. 1575 koadjutor Stanisława Hozyusza kardynała, jako biskupa warmińskiego a wreszcie rzeczywisty pasterz dyecezyi za wolą Zygmunta Augusta, którego był przedtem sekretarzem i komisarzem przez znaczny przeciąg czasu, jak to przekonywa list królewski z dnia 10 stycznia 1549 do Kromera z Piotrkowa datowany, upoważniający go do odbioru przysięgi w imieniu króla od kapituły Warmińskiej, którego tylko krótką treść zaznaczamy. Inne zaś dwa w zupełnej osnowie zamieścić postanowiliśmy *) na dowód, jak dalece Kromer miłym był królowi i jego w każdym razie poufnym poradnikiem.

Nadto w muzeum księcia Władysława Czartoryskiego, w zbiorach oryginalnych listów od różnych osób do Marcina Kromera pisanych, oprócz powyżej przywiedzionych, znajduje się list Stanisława Resciusza z Rzymu z dnia 28 listopada 1581 r., przy którym tenże przez Jakóba Łempickiego odsyła kapelusz zmarłego kardynała Hozyusza, ażeby w kościele katedralnym krakowskim według zwyczaju dla pamiątki był zawieszony. (Vol. 1618. n. 16. 53. p. 151).

Potwierdzenie zaś papiezkie Piusa V na pasterstwo Warmińskie z łatwością nastąpiło, a wyświęcił Stanisław Karnkowski, biskup Kujawski, później arcybiskup Gnieźnieński, z którym Kromera stosunki przyjaźni łączyły.

Zygmunt rad był z naszym dygnitarzem obcować, a to dla bystrego dowcipu i łatwej wymowy, używał go też z upodobaniem i pożytkiem dla kraju, do posług ważniejszych publicznych. W uznaniu zasług i pięknych przymiotów Kromera, podniósł go wraz z braćmi Bartłomiejem i Mikołajem w r. 1552 do stanu szlacheckiego, nadając herb jego imienia. Akt nobilitacyi podaje Cypryan Walewski w Dodatkach swego dzieła (str. 30). Niektórzy heraldycy nazwisko Kromera i jego herb piszą przez *C* łacińskie jak n. p. Warszycki w swym herbarzu (str. 15 i 143). Mikołaj był opatem XX. Cystersów w Wielgradzie pod Hradiszem według Wiszniewskiego, według zaś ks. Łętowskiego pod Ołomuńcem. Bartłomieja syn Sobestyan po ukończeniu nauk w Rzymie, otrzymał według podania Ignacego Krasickiego i Cypryana Walewskiego kanonię Warmińską, przeniósłszy się do wieczności r. 1605. Czwarty zaś brat Jędrzej, autor pięknych wierszy, w młodym wieku w r. 1538 rozstał się z tym światem, a którego ks. Łętowski raz Jędrzejem a wtóry Stanisławem mianuje.

Z porady Jana Ocieskiego, kanclerza W. koronnego i Jana Przerembskiego podkanclerzego, poruczył Zygmunt August Kromerowi uporządkowanie aktów koronnych na Zamku krakowskim złożonych. Przeglądając pisma odwieczne i dyplomy, na których powadze mało się wtedy opierano, powziął szczęśliwą myśl do napisania dziejów ojczystych. Zachęcony od samego króla, dokonał tego dzieła Kromer piękną łaciną, stylem czystym i zwięzłym z zaszczytem dla swej nauki i pracy, jak to Robertellus, profesor padewski, podnosi jego zasługi. Od czasów bajecznych, doprowadził on dzieje narodu naszego aż do początków panowania Zygmunta Starego, tj. do roku 1506. Dzieło to Kromera p. t. *De origine et rebus gestis Polonorum Libri XXX.* wyszło pierwszy raz w Bazylei 1555 r. i przyjęte było bardzo przychylnie od wszystkich uczonych w kraju i zagranicą. Przedrukowane było w trzech wydaniach w Bazylei a w czwartem z poprawkami najdokładniej w Kolonii i Frankfurcie nad Menem. Henryk Pantaleon przełożył rzeczoną księgę na język niemiecki a Marcin Błażowski na język ojczysty piękną polszczyzną. Zasłużył Kromer na wdzięczność rodaków swoich, za pracę tak znakomitą na owe czasy, w których żył autor i wynurzyły mu takową Stany Rzeczypospolitej publicznie na sejmie warszawskim 1580 r. i jakkolwiek niezaprzeczenie znajduje się wiele podań z krytyką skreślonych, spostrzedz jednak można w *Kronice* Kromera nietylko niektóre niedokładności, ale nawet zupełne faktów historycznych opuszczenia, gdzie niegdzie poprawił Długosza, często zaś jego pomyłki powtarza.

Sprawował nasz historyk różne poselstwa, jako to: do Pawła IV. Papieża, do Karola V. Cesarza, Ferdynanda króla rzymskiego, przy którym był posłem zwyczajnym ciągle przez lat siedm w Wiedniu, a oprócz tego dziesięć razy jeździł do niego w różnych czasach, w ważnych wysłannictwach od króla swojego. W takiem zaś był Kromer poważaniu u tego cesarza, iż do jednego stołu z nim siadał i w jednym powozie jeździł. Był wysłannikiem Kromer i na zjazd frankfurcki, podczas którego się koronował Maksymilian, natedy król czeski na króla rzymskiego; tudzież do miast anzeatyckich dla układów z Szwecyą i Danią. Prócz powierzonego poselstwa w r. 1553 o małżonkę dla króla, to jest Katarzynę córkę cesarza Ferdynanda; miewał sobie poruszone sprawy infantckie, węgierskie, pruskie, szlązkie cłowe, gdańskie żeglugowe i neapolitańskie spadkowe po królowej Bonie. Jeździł ten niestrudzony pracownik i na sobor trydencki oraz na sejm lubelski 1569 r.

Dr KONSTANTY HOSZOWSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi).

---

*) Sigismundus Augustus Dei gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lituaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae etc. dns. et haeres.

Venerabilis devote nobis dilecte. Jucundum fuit nobis intelligere D. tuam reditum ad nos ex mandato nostro accelerasse neq molestum est, quod Cracoviae D. tua reficiendi sui causa non nihil substiterit. Volumus autem D. tuam primo quoq tempore post accessas has literas ad nos se conferre ita ut in oppido Kniszin ubi dies aliquot commoraturi sumus, assequi nos possit. Datum Varsoviae XXIII Aprilis. Anno Domini MDLXIIII. Regni nostri XXXV. ad mandatum Sacrae Regiae MS. pp. m. Venerabili Martino Cromero J. U. Doctori, Custodi Visliciensi, Sendomiriensi, Varmienq Canonico Devote nobis dilecto.

Literae Regiae ad D. Martinum Cromerum. Venerabilis Devote Nobis Dilecte. Mittemus intra Unum aut alterum diem Cubicularium Nostrum ad D. Tuam, per quem ad omnia de quibus ad Nos scripsit respondebimus. Interim volumus ut isthic maneat D. Tua; jussimus autem jam numerari D. Tuae Mille Taleros, quos quam celerrime fieri poterit ad eam transmitti curabimus. Et bene valeat. Dat. Cracoviae die XXV Aprilis Anno Dni MDLIX. Regni Nostri XXX.

potężną pomoc, aby zdecydować o losie wojny odpychając Rosyan za Wisłę; lecz nie na korzyść to Polski położyłyby one swą rękę na Warszawie i on lewym brzegu rzeki. Przyłączyłyby one Warszawę nie do Galicyi, bynajmniej, lecz do Poznania i Gdańska i dałyby sobie samym to sprostowanie granicy, które nie przestało zajmować przodującego miejsca pomiędzy dążeniami, stanowiącemi pruskie *desiderata*. To nie byłoby ustanowienie, lecz właśnie nowy podział Polski i najgorszy z podziałów, dokonany przez potęgę, która była podnietą do pierwszego.“

* * *

Nie dziwimy się bynajmniej rozumowaniom uczonego francuskiego, w którego umyśle nikną przestrzenie, sumy żywiołów i ludności, a który na politykę odległego wschodu patrzy ze stanowiska francuskiego odwetu; owszem przeciwnie czujemy wdzięczność dla tych dziś już wyjątkowych Francuzów, którzy z sympatyą wspominają o naszej ojczyźnie. Dziwimy się natomiast i gorszymy, jeśli dziennik polski wywołuje podobną dyskusyę i sam podnosi tego rodzaju rozumowania, obce, leżące zdala od realnych podstaw naszej polityki, którym brak wszelkiej rzeczywistej polskiej miary.

Niemcy nie ograniczą się do *„neutralności życzliwej“*, jeśli kiedykolwiek przyszłoby do starcia austro-węgierskiego z Rosyą na ziemiach polskich. To jedno jest niewątpliwem. Walka mająca przynieść w rezultacie niezawisły byt państwowy Polski, musi je znaleźć gotowemi do przyjęcia tego bytu, musi je znaleźć naprzód już z nim pogodzonemi przy dzisiejszym systemie międzynarodowym Europy — i w takim razie one zajmą pierwsze miejsce w tej walce, nie goniąc za efemerycznemi polskiemi korzyściami, nie zdolnemi opłacić kosztów samej walki; albo li też walka taka znajdzie je niepogodzonemi z takiem wskrzeszeniem bytu Polski i w takim razie stanęłyby one po stronie Rosyi, aby nie dopuścić ukształtowania wypływającego samo przez się jako naturalny rezultat zwycięskiej nad Rosyą walki. — Jest to więc największa sprawa i walka, jaką sobie można przedstawić w środkowej Europie, jeżeli nie wogóle na świecie — i z takąż to sprawą, która decydować ma o naszym losie i naszym ma być wywalczaną kosztem, mamyż igrać dla zadowolenia naszych namiętności, teoryj — lub zgoła interesów osobistych, dla narodu postronnych!

Pod pogodzeniem się Niemiec z ideą niezawisłego państwowego bytu Polski, niech nikt nie rozumie prostego przyłączenia Warszawy z obwodem „do Poznania i Gdańska“ jak się wyraża lekkomyślnie francuski uczony. Tylko Rosya potrafi, wyrywając instytucye z korzeniami, tępiąc ludność fizycznie, rujnując byt materyalny krajów i otwierając tamy germanizacyi — niszczyć zarody polskiego odrodzenia i samej polskości. Prusy przy całej swej administracyjnej wyższości, przy całej bezwzględności krzyżackiej, nie potrafiły dotąd spożyć polskości we wpół zniemczonem przed stu laty Poznańskiem i Prusach królewskich. Cóżby to było, gdyby pod praw konstytucyjnych osłoną istniała zwarta ludność polska kilkumilionowa, mając obok siebie państwo polskie, rozwijające się pod sprzymierzoną z Niemcami koroną. Taki nabytek terytoryalny byłby wieczną słabością Niemiec, ciągłym sporem i walką w ich życiu państwowem, otworzyłby ranę w ich organizmie, którejby nie goiło parę pogranicznych fortec. Nie w ten więc sposób prosty, jak prostoduszni sobie wyobrażać mogą, Niemcy pogodzą się, jeśli się pogodzą, z bytem państwowym wskrzeszonej Polski.... Dziecinna polityka nawet marzyć o tem.

Tymczasem wszakże, nie wyzywajmy Niemiec dla rewanżowej polityki francuskiej, lub dla kozackich zapędów panslawizmu rosyjskiego — bo to byłoby zbrodniczą igraszką. To jedno także jest w stanie wznowić czułą przyjaźń niemiecko-rosyjską na trupie polskim. Nie stawajmy w poprzek potokowi dziejów! Przedsmak nieszczęścia, jakie nam zgotowaćby mogła lekkomyślność jednych, jakie nam gotuje samolubstwo drugich, polskich z imienia potentatów, przedsmak daje nam zgrzyt zębów u niemieckich stronnictw w Austryi i Prusach, stronnictw żyjących fakcyjnemi pobudkami, na szczęście opadłych zdała od wpływów na władzę państwową i wypadki, zgrzyt zębów na widok wzbierających prądów polskich, tak w Austryi jak w Niemczech podnoszonych tajemniczą siłą dziejów.

Nie mając w ręku ceny, za którąby można pojednać wznowioną Niemiec potencyę z niezawisłym bytem państwowym Polski — zostawmy tę sprawę również większym siłom dziejów. Dla ocalenia własnego wszakże, stójmy wiernie przy dziejowej idei państwowego bytu naszego, i przy realnej podstawie samodzielnego rozwoju kraju naszego w Galicyi. *Wpływu naszego używajmy na zabezpieczenie wojskowe, polityczne i materyalne tej podstawy.*

To jest szeroka polityka polska zagraniczna i wewnętrzna, a nie stoi ona wcale w sprzeczności z ideami tych szlachetnych mężów i polityków w Europie, którzy podnoszą potrzebę Polski w świecie. Owszem, jest to jedyne bodaj zaklęcie, za którego czarem sprawę polską, agitującą się dziś za obłokami, sprowadzić możemy na ziemię. Inaczej, rozpłynie się ona w przestrzeniach jak widziadło, a pozostaną tylko wycia hyen i szakali, i ich głód nienasycony!

KRONIKA.

Kraków d. 17 sierpnia.

Jutro, w rocznicę urodzin cesarza Franciszka Józefa odprawionem będzie uroczyste nabożeństwo w katedrze.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek, 20-go b. m. Na porządku dziennym: wybór 12-stu członków Wydziału wielkiego Kasy Oszczędności; sprawa subwencyi żądanej przez Komitet obywatelski na urządzenie uroczystości ludowej podczas obchodu jubileuszowego Sobieskiego; sprawa ofiarowanych przez p. Schmidt-Ciążyńskiego kamei i gem dla Muzeum narodowego; wreszcie niektóre sprawy akcyzowe.

Na pomnik Mickiewicza nadesłali na ręce prezydenta m. dra Weigla: Towarzystwo miłośników sceny polskiej w Tłumaczu, z przedstawienia urządzonego w dniu 12 b. m. kwotę 55 złr., Administracya „Gazety Narodowej“, od niektórych urzędników Administracyi niestałych podatków m. Lwowa 10 złr. Powyższe kwoty umieszczono na książeczkę Kasy Oszczędności l. 62243.

Muzeum i panorama p. Jana Lifki na Stradomiu pełne jest ciekawych i nader interesujących rzeczy. Figury woskowe przedstawiające podobizny wybitnych osobistości, jak Bismarka, Gambetty, Leona XII nadzwyczaj łudzące, zaś Aleksander II w chwili zgonu tak wiernie przedstawiony, że zdaje się słychać bulkot krwi wypływającej z rany. W osobnym gabinecie piękna grupa Wenery i małego Amorka. Także widoki panoramy z miast różnych Europy, jak Petersburga, Wiednia, Wenecyi są również bardzo zajmujące.

Czytelnia starozakonnej młodzieży handlowej zawiadamia nas, że urządza wycieczkę towarzyską do Swoszowic w niedzielę dnia 19 sierpnia. Zabawy rozpoczną się o godzinie 5 popołudniu a tańce o godzinie 7-mej. Powrót do Krakowa odbędzie się przy ogniach sztucznych z muzyką i pochodniami. Członkowie płacą za pojedynczy bilet po 30 ct. a inne osoby po 50 ct.; bilety familijne dla członków kosztują po 70 ct., dla innych osób po 1 złr. Biletów familijnych nabyć można tylko za okazaniem zaproszenia w czytelni a w dniu wycieczki przy wstępie na salę w Swoszowicach. Czysty dochód przeznaczony jest dla biblioteki czytelni. W razie niepogody wycieczka zostanie odłożoną, a dzień, w którym się odbędzie, dziennikami ogłoszony. Ktoby przez zapomnienie nie otrzymał zaproszenia, może się zgłosić do czytelni.

Rada szkolna krajowa mianowała nauczycielkę rzeczywistą w Przegini duchownej Izabelę Rozmuską rzeczywistą kierującą nauczycielką dwuklasowej szkoły etatowej żeńskiej w Nowym Targu.

Gotowa do ofiar znakomita śpiewaczka nasza panna Józefa Reszke, nieprzestając na tem co zrobiła dla teatrów warszawskich, postanowiła także przyjść z szlachetną pomocą i poznańskiemu teatrowi. W Krakowie, gdzie ma w początkach przyszłego miesiąca dać koncert na dochód pomnika Mickiewicza — ma równie dać koncert na dochód teatru poznańskiego. „Dziennik Pozn.“ Dziękując szlachetnej obywatelce-artystce za ten czyn prawdziwie obywatelski, pisze: „Niech będzie pewną, że imię jej z wdzięcznością powtarzać będzie Wielkopolska, jak wszystkich tych rodaków, co z pomocą w ciężkich naszych stosunkach nam przychodzą. Przekonani jesteśmy, że ten szlachetny czyn artystki-obywatelki Krakowianie gorąco poprą i zajmą się gorliwie urządzeniem rzeczonego koncertu; w pierwszej linii zanosimy prośbę w tym względzie do tamtejszych redakcyj pism“.

Przeglądu archeologicznego, pisma wydawanego we Lwowie przez K. Widmana, wyszedł zeszyt drugi z roku 1883.

Pan Iwan Naumowicz donosi za pośrednictwem swego organu „Nowego Prołomu“ wszystkim razem i każdemu z osobna, że go spotkała wielka radość, która zapewne napełni równą uciechą wszystkich prawych „Russkich“. Oto córka jego Marya zaślubia p. Ludmira Bronisława Pokrzywnickiego, „pomieszczika“, a druga Taona, przewielebnego Kurbasę, słuchacza teologii. Do powszechnej radości russkiego narodu przyłączy się zapewne przytem małe zmartwienie, iż córka „świątobliwego męczennika“ russkiej narodowości zostanie żoną człowieka z tak wybitnie polskiem imieniem jakie nosi p. Ludmir Bronisław Pokrzywnicki. Dla uniknięcia skandalu szan. „proświetitiel“ nakłoni swego zięcia do zmiany imienia na inne dźwięczniejsze i bardziej „korenno-russkie“ np. Iwan, Mykita, Danyło itp.

(t) **Sambor** 16 sierpnia. (Nowy podatek, nowy kłopot i zdzierstwo. — Jeszcze o emigracyi. — Kółka włościańskie. — Wyroby koszykarskie krajowe. — Żniwa, złe urodzaje i ceny produktów). Wiadomo, że od kilku lat nałożono na tych popisowych, których uznano za niezdolnych do wojska taksę czyli podatek, zawierający kilkanaście klas. Jedni płacą rocznie guldena, inni dwa guldeny i tak dalej, aż do 100 guldenów, stosownie do majątku. Badać nie będę, czy taksa jest sprawiedliwa lub niesłuszna, bo nikt temu nie winien, jeśli go uznają za niezdolnego do wojska. Dla czegóż ma zato podatek płacić? Ale leży mi na sercu interpretacya ustawy podatkowej i pobór samego podatku. Otoż tu w Samborskiem parobcy ze stanu włościańskiego płacą zwykle guldena taksy wojskowej. Zdarzyło mi się jednak mówić z podobnym parobkiem z Łańcuta i ten mi powiedział, że pierwszego roku zapłacił guldena, drugiego dwa guldeny, trzeciego roku trzy guldany, i tak każdego roku ma płacić guldena więcej, tak dalece, że w ostatnim czyli dwunastym roku zapłaci dwanaście guldenów. Jeśli tym trybem wszystkie dwanaście klas, na które ten nowy podatek podzielony, mają go płacić, to okaże on się niezmiernie uciążliwym. Każdy minister skarbu kocha podatki, ale przytem nie ubliża sprawiedliwości ani pomiata słusznością. Znów inny wypadek zdarzył się we wsi Waniowice pod Samborem, że pewien szlachcic właściciel realności, zapłacił tego podatku t. j. taksy wojskowej za rok 1882 dwa guldeny, a za r. 1883, chociaż jego majątek bynajmniej się nie powiększył, owszem zmniejszył, bo woda Dniestru urwała tęgi szmat pola, żądają od niego trzy guldeny. Jest to niesprawiedliwość, której rząd, jeśli chce być konstytucyjnym, powinien się starannie wystrzegać.

Co do emigracyi w Samborze do Ameryki, winienem uzupełnić doniesienie mego kolegi do „Gaz. Krak.“. Na podstawie rządowych dat statystycznych, emigrowało z naszego miasta w r. 1882 chrześcian: dwóch murarzy; jeden z nich umarł w Ameryce, drugi powrócił i napowrót odjechał zabrawszy z sobą żonę i troje dzieci. Żydów emigrowało czterech: trzech krawców i jeden zbankrutowany handlarz. Z nich tylko jeden krawiec powrócił, inni zostali za Oceanem. W roku bieżącym emigracya się zwiększyła. Od Nowego roku dotychczas emigrowało: chrześcian czternastu, mianowicie 6 rzemieślników i 8 wyrobników Z tego dziesięciu zostawili żony i dzieci, jeden wziął żonę, dzieci nie miał, trzech bezżennych. Żydów emigrowało od Nowego roku do teraz dwudziestu czterech, t. j. 20 bezżennych, 4 żonatych i wszyscy zostawili rodziny w Samborze. Z powyższej liczby dwudziestu czterech było 23 krawców a jeden handlarz. Widzimy więc, że emigracya zaczęła się od zeszłego roku, i że Sambor jest pierwszem miastem wschodniej Galicyi, które z ogromną szkodą rodzinnego kraju wcale nie przeludnionego, wysyła ludzi za Ocean. Niechże tu teraz kto chwali administracyę naszą kochaną.

Niedawno było zebranie w Radzie powiatowej staromiejskiej w sprawie zaprowadzenia Kółek włościańskich, na którem także rządowy starosta znajdował się; a ponieważ marszałek Rady wyjechał i nie zjawił się w dniu zebrania, więc pono nic nie uradzono.

Wyroby szkoły koszykarskiej w Zagórzu sprzedają na stacyi kolejowej w Drohobyczu, do których przechowania służy szafa oszklona. Zarząd tej szkoły wpadł na bardzo dobry pomysł, użyć stacyj kolejowych na miejsce sprzedaży. Wyroby są piękne i kształtne. — Rolnicy z tutejszej okolicy, najwłaściwsi sędziowie w zjawiskach atmosfery, twierdzą ogólnie, że rok bieżący jest anormalny, ponieważ wiosna była o sześć tygodni później, jesień zaś ustaliła się o miesiąc wcześniej niż zwykle. Żytnie żniwo skończone i trzeba wyznać, że urodzaj wcale źle wypadł. Pszenicę zmiatają teraz sierpy, która lepszy plon niż żyto obiecuje. W ogóle tegoroczne żniwa wypadły smutnie z powodu ustawicznych słót w kwietniu, maju i czerwcu. Jedne tylko boby i owsy są dobre, nie wiedzieć jednak, czy zbiorą się za pogody. Ziemniaki zaczynają gnić miejscami. Cena bydła znacznie spadła, mimo to cena mięsa w Samborze zawsze dość wysoka 44 cnt. za kilogram. Ceny nierogacizny bardzo niskie. Prosiaka, który na wiosnę kosztował sześć guldenów, można teraz dostać za dwa guldeny. Ceny zboża nietylko utrzymują się, ale nawet idą w górę. Popyt ze drzewem budowlanem o połowę mniejszy niż zeszłego roku.

Towarzystwo dramatyczne, w Lublinie obecnie goszczące urządza przedstawienia na cześć pamięci Wł. L. Anczyca. Program tego przedstawienia obejmować będzie: „Flisaków“, „Łobzowian“, oraz jeden akt z „Emigracyi chłopskiej“.

Na Kaszubach jubileusz odsieczy wiedeńskiej zajmuje wszystkich niemniej jak w innych stronach kraju; oto, co z tamtąd piszą do „Pielgrzyma“: „Chociaż w szkołach nie uczą o przeszłości narodu naszego, pamiątka o królu bohaterze żywo dotąd przechowuje się wśród nas, może i dla tego, że familia Sobieskich całe klucze dóbr posiadała w naszych stronach. Między innemi należały do nich dobra Wejherowskie, będące obecnie własnością hrabiego Kayserlinga, Smiechowo, Wysokie Redłowo w pięknem położeniu nad morzem i z cudnym widokiem na nie, Kolibki i Rzucewo, dzisiaj domena królewska, również położone nad morzem niedaleko Pucka, wraz z małą rybacką osadą, zwaną Kruszwica. W Rzucewie mieli Sobiescy założyć park. Nad szosą pomiędzy Chylonią i Gdynią na wybudowaniu zwanem Grabówka, należącem dawniej do OO. Reformatów Wejherowskich, znajduje się gościniec, zbudowany w roku zwycięztwa z dwiema chorągiewkami, noszącemi datę roku 1683, zapewne umieszczoną na pamiątkę pogromienia Turków przez króla naszego. Niemcy lubią nam prawić, że wielkie czyny i wielcy mężowie należą do całej ludzkości, więc rzecz ciekawa, jakie stanowisko zajmą wobec dwóchsetnej rocznicy i w jaki sposób uczczą dobrodzieja i oswobodziciela swojego“.

Odczyty Lenartowicza w Bolonii o literaturze i języku polskim zjednały mu wielkie uznanie, które wyrazili naszemu rodakowi w dziękczynnem piśmie rektor Uniwersytetu bolońskiego p. Magni i profesor Saffi.

Bogaty zasób okazów naukowych z zakresu przyrodniczego zebrał zamieszkały w Ameryce ziomek nasz p. Franciszek Gryglaszewski w czasie swej podróży z Minneapolis na daleki zachód do Jellen Stone.

Między potomkami Lutra, których odnalazł „Berliner Tagbl.“, największe podobieństwo rodzinne zdradza Gustaw Hermann Luther, który jest policyantem w Berlinie.

Nowe oratoryum komponuje Fraciszek Liszt, nazwał on je: „Święty Stanisław“.

Wiadomości urzędowe. Minister wyznań i oświecenia nadał opróżnione posady nauczycielskie przy szkołach średnich, a mianowicie: Profesorowi gimnazyalnemu w Nowym Sączu Joachimowi Poseltowi, posadę przy drugiem (niemieckiem) gimnazyum we Lwowie; profesorowi gimnazyum w Samborze Leonowi Krókowskiemu, posadę przy gimnazyum w Rzeszowie; profesorowi gimnazyalnemu w Jaśle Bronisławowi Guttmanowi, posadę przy gimnazyum w Tarnowie; dalej zamianował pan minister nauczycielami, zastępców nauczycieli: Augusta Mroczkowskiego z gimnazyum św. Jacka w Krakowie dla gimnazyum w Sanoku; Józefa Kozaka z gimnazyum w Przemyślu dla gimnazyum w Jaśle; Michała Bogusza z czwartego gimnazyum we Lwowie i Romana Palmsteina, z gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie dla czwartego gimnazyum we Lwowie; Stanisława Golińskiego dla gimnazyum w Przemyślu; Tomasza Pawłowskiego z gimnazyum w Tarnopolu dla gimnazyum w Jaśle; Piotra Cetnarowskiego dla gimnazyum w Rzeszowie; Karola Rupika z gimnazyum św. Jacka w Krakowie, dla gimnazyum w Samborze.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.— Wstęp niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Św. Heleny Szwedzkiej m.* W niedzielę: *Niedziela 14-ta po Świątkach. Św. Benigny panny.*

Otwarcie wystawy elektryczności

(przez naszego specyalnego sprawozdawcę.)

Wiedeń 16 sierpnia.

(x-y.) Dżdżyste powietrze jesienne w połączeniu z prawdziwie jesiennym zimnym deszczem, złożyły się na to, aby każdego, komu urzędowe stanowisko lub dziennikarski obowiązek nie nakazywał oficyalnej przejażdżki do *Prateru*, zatrzymać w dniu dzisiejszym w mieście. Jeżeli sam hr. *Taaffe* wolał dziś pozostać raczej w swem biurze przy Judenplatz niż przyczynić się swą obecnością do uświetnienia uroczystości elektrycznej w *Rotundzie* Praterowej, pojmiecie, że i ludność wiedeńska, będąca zresztą zawsze na nogach, jeżeli chodzi o zobaczenie czegoś nowego, nie pospieszyła dziś tłumnie do ulubionego lasku, pozbawiając tem samem uroczystość dzisiejszą tego uroku, jaki daje zawsze ruch i gwar wielotysięcznego ludu.

W rotundzie zebrali się przeto prawie wyłącznie sami wystawcy z ich licznym personalem pomocniczym, reprezentanci władz mających styczność z wystawą — z ministrem handlu bar. *Pino* na czele, reprezentanci mocarstw zagranicznych biorących udział w wystawie a więc bawiący tu obecnie posłowie i ambasadorzy: książę *Reuss*, Sir H. *Elliot*, De *Jonghe* d' *Ardoge*, Vicomte *Valmor*, (Valmor), *Kiar* (duński) i *Saadulah* Pasza. Ten ostatni swą wysoką spiczastą czapką zwracał powszechną uwagę i był jedynym „ciekawszym“ przedmiotem dla tych nielicznych „*Weaner Kinder*“, którzy mimo ustawicznego deszczu i prawdziwych bagien otaczających Rotundę, czekali od rana u wejścia *„auf die Dinge, die da kommen sollen“*. Rosyjski ambasador p. *Oubril* był reprezentowany przez radcę *Fonton*. Natomiast między dość licznie zebranymi zagranicznymi oficerami znajdowały się obok francuskich, szwajcarskich, niemieckich i włoskich, także i mundury rosyjskie. Interes wojskowości dla tej wystawy łatwy do wytłumaczenia wielorakiem zastosowaniem elektryczności dla celów wojny, spowodował także i austryackiego ministra wojny hr. *Bylandt-Rheidt* do stawienia się w Rotundzie w towarzystwie licznej jeneralicyi. Hr. *Kàlnoky* ze względu na licznie zebrane koło dyplomatyczne przybył również. Później przybyli jeszcze z ministrów pp. hr. *Falkenhayn*, *Pražàk* i bar. *Orczy*. Obok spiczastej czapki perskiego dygnitarza zwracały także uwagę wśród deszczu i zimna *jasne* toilety *pań z dyplomacyi*, które we względnie znacznej liczbie ze znaną w tych kołach punktualnością przybyły o naznaczonej godzinie — uświetnić reprezentacyę swych odnośnych krajów. O godzinie 10-tej rano rozeszła się między zgromadzonymi wieść, że arcyks. *Rudolf* ze względu na chwilową niedyspozycyę żony, nie przybędzie na otwarcie wystawy, której jest protektorem i dla której tyle interesu okazuje. Wkrótce jednak nadeszły z *Laxemburga*

telegram doniósł o wyjeździe arcyks. Rudolfa do Wiednia w towarzystwie bawiącego tam szwagra swego ks. *Coburgskiego.*

Z uderzeniem godz. 11-tej zajechał powóz arcyks. *Rudolfa* przed pawilon wystawy. Arcyksiążę powitał najpierw Portugalskiego następcę tronu, młodego bardzo sympatycznego blondyna, odznaczającego się prawdziwie południową żywością ruchów. Ze znaną swobodą rozmawiał potem arcyks. z funkcyonarzami wystawy a przedewszystkiem z hr. Wilczkiem, dalej z prezydentami, wiceprezydentami i dyrektorami wystawy.

Prezydent komisyi wystawowej bar. Erlanger zwrócił się wkrótce potem do arcyks. z przemową, w której skreślił historyę wystawy i podziękował następcy tronu za przyjęcie protektoratu, Najj. Panu za poparcie, a rządom zagranicznym za liczny współudział.

Odpowiedź arcyks. wygłoszona dobrze, zrobiła jak najlepsze wrażenie.

Nienależąc do szczupłego grona otaczającego arcyksięcia w jego wędrówce po wystawie, wolimy zamiast wstępować w ślady tutejszych sprawozdawców i domyślać się czy wojskowy wóz polny z przyborami telegraficznemi w oddziale belgijskim, czy przyrządy elektryczne pewnego dentysty bardziej podobały się wysokiemu protektorowi—przerwać w tem miejscu list dzisiejszy, odkładając opis wystawy do jutra, gdy będzie już bardziej wykończoną. Dziś panuje jeszcze we wszystkich działach stuk młotów i hałas potrącających się robotników. Nawet dekoracye pawilonu nie są choćby do połowy skończone, nie mówiąc już o maszynach, których ustawienie jeszcze kilka dni zajmie, zanim wszystkie będą mogły odpowiednio funkcyonować.

Miłą niespodziankę sprawiło arcyksięciu towarzystwo akcyjne „Steyrermühl", będące posiadaczem wielkich papierni w miejscowości niższo-austryackiej tegoż nazwiska a oraz właścicielem znanego wiedeńskiego „Tagblattu". Na jednej z wystawionych przez się maszyn wydrukowało ono w elektro-dynamicznem przeniesieniu mowy bar. Erlangera i arcyksięcia Rudolfa. Jeszcze podczas bytności tegoż ostatniego na wystawie wręczono mu pierwszy egzemplarz niedawno wypowiedzianej mowy. Ale nie na tem koniec! Od Steyrermühl udał się arcyksiążę do francuskiego oddziału. I tu na aparacie telegraficznym t. z. „sześciorakim typowym" widział arcyksiążę drukującą się w 6-ciu egzemplarzach własną mowę na wązkich jasno-niebieskich skrawkach papieru ciemno-niebieskiemi literami.

Nie możemy zakończyć tego listu niezwracając uwagi na drobny na pozór fakcik malujący delikatność i wielką uwagę arcyksięcia. Zwiedzanie wystaw zagranicznych rozpoczął on dziś od — „belgijskiej". Arcyksiężna Stefania ucieszy się bezwątpienia tem do niej odnoszącem się wyszczególnieniem jej rodaków.

Głosy publiczności.

Otrzymujemy następujące pismo:

Do redakcyi „Gazety Krakowskiej".

Piszę dużo a mówię jeszcze więcej o jubileuszu Sobieskiego, który się ma odbyć w Krakowie, jak uczcić bohatera z pod Chocima i z pod Wiednia. Wybór miejsca bardzo stosowny; Kraków, stary nasz Kraków, najeżony i przepełniony pamiątkami historycznemi, jest wybornym miejscem do odbywania jubileuszów pamiątkowych. W jego murach wprawdzie nie odbywały się elekcye, ale za to koronacye naszych królów a tem samem i króla Sobieskiego. Gdybyśmy mieli króla, zarządzenie uroczystością 12 września poszłoby jak z płatka. Lecz my w tej chwili króla nie mamy i to bezkrólewie trwa już ośmdziesiąt pięć lat bo ostatni nasz król zmarł w roku 1798, a zatem sami sobie radzić musimy w tym tak nadmiar długim interregnum. Wiadomo z dziejów, że podczas interregnum czyli bezkrólewia arcybiskup gnieźnieński zastępował miejsce króla, ale my nawet i tego arcybiskupa nie mamy, więc i w tym względzie sami sobie radzić musimy. Myślę przeto i mniemam, że najdostojniejszy arcypasterz warszawski Feliński, jeśli tylko zechce, mógłby godnie zająć miejsce arcybiskupa gnieźnieńskiego podczas uroczystości na cześć króla Sobieskiego w Krakowie.

Tym sposobem dostalibyśmy osobę czyli głowę uroczystości. Pozostaje jeszcze wyszukać centralne miejsce dla całego jubileuszu. W sukiennicach i kościołach mogą się tę lub owe festyny odprawiać, ale jako centralny punkt całego jubileuszu upatruję zamek na Wawelu, a mianowicie ten dziedziniec w którym za czasów, gdy na tym zamku nasi królowie rezydowali, odbywano turnieje. Wiadomo, że na tym dziedzińcu znajdują się galerye a w galeryach loże. Cały dziedziniec, loże i galerye pięknie ubrać w girlandy, bukiety, kwiaty, lampy i festony a na okazałem miejscu postawić obraz króla Sobieskiego olbrzymiego rozmiaru i ten obraz ubrać wieńcami, girlandami, arabeskami, jego ramy pomalować różnemi zbrojami, turkami, otóż to będzie dobrze, będzie skutecznie i pożytecznie. Król Sobieski nieraz przebywał na Wawelu, ba nawet był tam koronowany i ma w katedrze swój nadgrobek a ciało jego spoczywa w grobach królewskich pod katedrą, tuż koło tego dziedzińca. Pytam tedy wszystkich razem i każdego z osobna, czy jest i czy może być stosowniejsze miejsce dla kulminacyjnego punktu całej uroczystości 12 września nad ów dziedziniec pełen historyczności a przytem cudownie pięknej architektury, na którym mnóstwo odbywało się igrzysk i turniejów? Zwłaszcza kiedy ten dziedziniec tak blisko nadgrobku i grobu jubilata się znajduje? Cały Kraków i wszyscy co do krakowskiego miasta na jubileusz Sobieskiego przyjadą, przechadzając się po owym dziedzińcu zamkowym, po galeryach, tak w dzień jak wieczór przy oświetleniu, będą poruszeni nader miłem uczuciem, przenosząc się myślami, kiedy ongi żyjący jubilat, król Sobieski osobiście przebywał w tymże samym zamku. Powiedzże sama Szanowna Redakcyo, czy to nie będzie ładnie, wspaniale i odpowiednio celowi? Sądzę więc i myślę, że mój projekt nie jest tak złym jakby się mógł komu wydawać. Wykonanie nie napotka żadnych trudności, bo ja wątpię aby rząd najjaśniejszego cesarza austryackiego, którego wojsko teraz na zamku przebywa, nie udzielił na to pozwolenia i nie ustąpił na kilka dni dziedzińca z galeryami.

Pieniędzy na wydatki, które zapewne nie będą wielkie, można łatwo przez subskrypcye pokryć a co by nie stało, choćby kilka tysięcy guldenów, można wziąść z funduszu na pomnik Mickiewicza, który to fundusz wynosi 97.000 złr., a Mickiewicz, gdyby żył, pewnie by się za to nie gniewał, owszem jako dobry patryota, uczułby radość, że się także do uświetnienia uroczystości Sobieskiego przyczyni.

Ja z mej strony składam przy niniejszym na ten cel piętnaście guldenów. Przyłączam także pięć guldenów na pomnik dla poległych w r. 1863.

Sambor 15 sierpnia.

Z poważaniem

A. Sozański.

Przegląd polityczny.

Rozruchy uliczne weszły obecnie na porządek dzienny spraw wewnętrznych monarchii austro-węgierskiej. Po rozruchach antisemickich w Budapeszcie a socyalnych w Wiedniu, mamy obecnie nowe rozruchy w Kroacyi charakteru narodowościowego skierowane na burzenie napisów urzędowych węgierskich.

Z Wiednia donoszą do czeskiego dziennika „Pokrok": „Bawiący tutaj hr. Alfred Potocki oświadczył, że bezpodstawną jest zupełnie wiadomość, jakoby nominacya p. Zaleskiego nastąpiła przeciw woli p. Dra Dunajewskiego, który w Galicyi chciał utrzymać prowizoryum tylko, ażeby miejsce na namiestnika dla siebie zachować — i jakoby nominacya ta nastąpiła wbrew woli arystokracyi galicyjskiej, która jednego ze swoich chciała mieć namiestnikiem."

Podając za „Pokrokiem" zaprzeczenie powyższej wiadomości, zapytuje „Wien. Allgm. Ztg," „gdzie i kto ją podał?". Dziennik stojący w stosunkach z rządzącemi sferami w Wiedniu, nie uważał snać, że wiadomość rzeczona pojawiła się przed kilku dniami we „Frankfurter Ztg" w korespondencyi z Wiednia. Skoro zaś dzisiaj spotyka się z zaprzeczeniem ze strony samegoż byłego p. namiestnika, a z drugiej strony korespondent wiedeński „Frankf. Ztg" jest zwykle bardzo dobrze poinformowany, przeto uważamy za stosowne podać dosłowne brzmienie dotyczącego ustępu owej korespondencyi: „Zanim nastąpiła nominacya p. Zaleskiego toczyły się długie układy. Była chwila, w której minister skarbu Dr Dunajewski chciał sobie tę posadę zarezerwować i dlatego czynił wysilenia, ażeby na razie ustanowiono tylko prowizorycznego kierownika namiestnictwa. Jednak kandydatura p. Dunajewskiego nie znalazła dobrego przyjęcia w polskich kołach. Przez czas jakiś zajmowano się także wyszukaniem polskiego kawalera, któremu godność namiestnika miała być oddaną. Kandydatów było pod dostatkiem, ale pokazało się wnet, że zazdrość pomiędzy familiami arystokratycznemi polskiemi czyniła niemożliwym taki wybór, któryby wszystkich zadowolił. W ten też sposób upadły książęce kandydatury panów Sapiehy i Czartoryskiego, tudzież kilka jeszcze hrabiowskich kandydatur, a wrócono do wypróbowanego urzędnika państwowego p. Zaleskiego."

Z południowej Dalmacyi dochodzą do „Pest. Lloydu" ciekawe szczegóły o Krywoszanach, którzy powrócili z Czarnogóry, a obecnie w Kotarze przed sąd wojenny stawieni zostali. Z zeznań, jakie składają ci powstańcy, skłonieni do powrotu wskutek zatargów z własnymi przywódzcami, tudzież niedostatku — wynika, że sprawcami intelektualnymi rozruchu i buntu byli między innymi: pewien z radców miasta Risano i pop Katuries z prawosławnego monasteru Banja na drodze z Risano do Perasto. Obaj zostali już aresztowani, a wskutek tego panuje w Risano ogólne wzburzenie. Zaś Czarnogórcy przybywający ze swych gór do Kotaru na bazar, opowiadają, że mieszkańcy nadmorskiego miasteczka Bocca starają się wszelkiemi sposobami odwieść swych współobywateli od powrotu z obawy, by zeznania ich nie skompromitowały ich w obec władz. I tak wysłańcy z Boccy mieli rozgłaszać w Czarnogórze, że mężów, którzy powrócili i w Kotarze przed sąd stawieni zostali, czeka straszna przyszłość; ich żony (stare, brudne i paskudne kobiety) zostały shańbione przez żołdaków, którzy całą Krywoszę zalali, i inne tym podobne wieści. By sprawę skompromitowanych wpierw ukończyć delegowano jeszcze jednego (trzeciego) audytora wojskowego do sądu garnizowanego w Kotarze.

Książę Mikołaj Czarnogórski ruszył już ze swych gór na yachcie Izzedin w podróż do Stambułu w towarzystwie ministrów: wojny, spraw zewnętrznych i wewnętrznych. W Kotarze zgotowano mu oficyalne przyjęcie. Przed swym wyjazdem wydał ks. Nikita do narodku swego proklamacyę, w której mówi, że jedzie odwiedzić zwierzchnika „sąsiadującego" z Czarnogórą państwa tureckiego. Stuletnia bohaterska walka nasza z tem państwem zakończyła się spokojem a szacunek obopólny, jaki nastał, pozwala mnie pierwszemu z władców Czarnogóry odwiedzić Stambuł, aby tam ustalić przyjaźń, która przyczyniła się do spokojnego rozwoju Czarnogóry wśród otaczających ją sąsiadów. Polecając kraj swój pieczy dzielnych mieszkańców, pozostawia książę władzę wykonawczą na czas wyjazdu żonie swej ks. Milenie.

Kardynał Howard, którego imie nie poraz pierwszy pojawia się w traktującej się ciągle ugodzie Niemiec ze Stolicą apostolską, obradował z ks. kanclerzem niemieckim zaraz po swem przybyciu do Kissingen. Mimo zaprzeczeń „Germanii", odmawiających bytności kardynała Howarda wszelkiej wagi politycznej, niewątpliwem jest prawie, że kardynałowi temu Watykan poruczył na nowo rokowania w tok wprowadzić; przypuszczenie to wzmacnia i zamierzony przyjazd niemieckiego ministra wyznań Gosslera do Kissingen.

Z Konstantynopola donoszą do jednego z dzienników angielskich, że gubernator Saloniki Ghazi-Mehemet-pasza napadnięty został w temże mieście przez bandę rabusiów a mimo eskorty porwany i w góry powleczony. Dwóch żołnierzy z eskorty padło w tej bójce.

W Hiszpanii panuje cisza, przynajmniej pozorna. Wobec ścisłej kontroli rozciągniętej nad liniami telegraficznemi kraju, nie można mieć dokładnego obrazu obecnego stanu kraju. Rząd okazuje wielkie zaufanie w swą siłę zbrojną a niemniejszą odwagę okazuje i król zapowiadając swą rychłą podróż po wszystkich wielkich miastach państwa. Niezaprzeczoną jest rzeczą, że stanowisko zajęte przez rząd wobec ruchu, jest nader rozsądne i nie mało się przyczynić może do uśmierzenia niezadowolonych.

W Chrystyanii zebrał się dnia 7 b. m. Sąd państwa na pierwsze posiedzenie. „Morgenblatt" powiada: Należałoby się cofnąć do czasów rewolucyi francuskiej i angielskiej za Kromwela, żeby coś podobnego zobaczyć. Przemoc osłania się szatą prawa i stara się prowadzić dalej wojnę z pozorami prawnych form w sądzie, którego większość wybraną została przez samych oskarżycieli. Przywódcy radykalizmu usiłują na tej drodze zmienić ustawę zasadniczą i zaprowadzić w kraju nowe prawo konstytucyjne. Sąd ma odjąć prerogatywy władzy królewskiej, zostawić królowi tylko cień władzy, a całą władzę przenieść do Storthingu. Rezultat sprawy sądu państwa jest wątpliwy, pewnem jest atoli, że ani wyrok potępiający ani wyrok uwalniający nie zakończy walki staczanej między dwoma stronnictwami politycznemi. Wyrok nie sprowadzi ostatecznego rozwiązania kwestyi spornej z tej prostej przyczyny, że kwestya jest za obrębem kompetencyi sądu; albowiem sąd państwa sądzi przestępstwa na urzędzie, nie zaś kwestye sporne polityczne.

Telegramy „Gazety Krakowskiej".

Wiedeń 17 sierpnia (tel. pryw.). Komitet uroczystości jubileuszowej odsieczy Wiednia rozwiązał się tutaj dobrowolnie i zrezygnował z wszelkiego zgoła uroczystego obchodu rocznicy. Przyczyną tego postanowienia jest oburzenie przeciw zakazowi policyi urządzenia pochodu w kostiumach przez ulice Wiednia. Policya usprawiedliwia zakaz „względami na bezpieczeństwo publiczne". Komitet urażony tem zrezygnował również z urządzenia festynu ludowego w Praterze i zamierzonego oświetlenia Kahlenbergu.

Budapeszt 17 sierpnia. Po rozwiązaniu arcyksiężnej Stefanii nastąpi na Węgrzech ułaskawienie licznych więźniów; pomiędzy tymi prawie wszystkich więźniów politycznych.

Budapeszt 17 sierpnia (tel. pryw.). Dzienniki tutejsze upatrują w zagrzebskich rozruchach obrazę narodową Węgier i domagają się zadośćuczynienia.

Zagrzeb 17 sierpnia. Zeszłej nocy ponowiły się excessa uliczne. Do kawiarni Grand caffée wysłano wojsko przeciw excedentom.

Berlin 17 sierpnia (tel. pryw.). „National Ztg" nazywa nominacyę Zaleskiego namiestnikiem Galicyi „aktem roztropności politycznej", gdyż „Zalewski nie jest politykiem". Nominacya wybitnego Polaka pozbawiłaby była rząd austryacki ostatniej resztki wpływu na Galicyę.

Madryt 17 sierpnia. Przed wyjazdem króla do Niemiec, który ma niebawem nastąpić, nie będzie żadnej zmiany w ministeryum, po powrocie króla przywrócone będą zawieszone swobody konstytucyjne.

Hof-Gastein 17 sierpnia. Dzisiaj spadł tu obfity śnieg.

Belgrad 17 sierpnia. Król Milan odbędzie jutro rewię wojskową na górze Topszyd, poczem uda się w podróż przez Wiedeń do Gleichenbergu; tu zabawi do połowy września a następnie pojedzie do Homburga.

Petersburg 17 sierpnia (tel. pryw.). Policya odkryła redaktorów hektografowanego czasopisma „Studenczestwo". Dwudziestu dwóch skompromitowanych studentów wysłano na Sybir.

Kair 17 sierpnia. Wczoraj zmarło tu tylko 5 osób na cholerę.

Aleksandrya 17 sierpnia. Do 13 sierpnia straciły wojska angielskie 3 oficerów i 123 żołnierzy na cholerę.

Aleksandrya 16 sierpnia (tel. pryw.) Cholera wzmaga się tu ciągle; w samym pasie kordonowym zmarło 112 żołnierzy i dlatego go zniesiono. Przedmieście Hechech-el-Masta i wieś przyległą Maruf opróżniono z mieszkających tam arabów i spalono. Tłumy koczujących arabów nie pozwalają spokojnie grzebać zmarłych, zabierają ich sami i grzebią, by nie dopuścić zasypywania zwłok wapnem; ztąd przychodzi często do starcia z policyą miejscową; dopiero na widok żołnierzy angielskich uciekają napastnicy; wzbraniają się także arabi przyjmować lekarstwa od chrześcian lub iść do szpitala, mówiąc, że to gorsze jak śmierć. Wiele osób a zwłaszcza europejczyków ucieka ztąd do Kairu, gdzie cholera zupełnie ustaje. Na prowincyi umiera ciągle jeszcze od 700 do 800 osób.

Sprostowanie. Wczoraj w tej szpalcie opuszczono tytuł: **Kair** 15 sierpnia, nad depeszą z tego miasta: „Wedle opinii miejscowej komisyi sanitarnej cholera ustaje" i t. d.

Kursa telegraficzne z d. 17 sierpnia 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·70. Renta srebrna 79·40, Renta złota 99.80 6% Węgierska 119·80. Losy z r. 1860 134·50. Akcye banku Austro-węgierskiego 838·—. Akcye kredytowe 296·30. Londyn 119·80. Dukat 5·65. Napoleondor 9·50 1/10. Lombardy 153·—. Losy z roku 1864 170·—. Akcye kolei Karola Ludw. 297.50. Akcye Lwow. Czerniow. 168·50. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 158·50. Akcye Anglo-Banku 112·75. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·75. Losy prem. węgierskie 113·75. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 146·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 262·—. 6% Listy zast. hipoteczne 101·75. Marki 58·35. Ruble papierowe 117·75. 4% Renta złota węgierska 88·68, 5% Austr. Renta pap. nowa 93·50. Akcye Siedmiogrodzkie 164·25.

Usposobienie giełdy: ciche.

Berlin, z d. 17 b. m. 1883, r.

Wiedeń 171·25. Banknoty 171.45. Warszawa 201.40. Ruble 201·90. 5% Listy Zast. Pol. 65·25. 4% Listy Likwid. 125.75. Akcye Kol.Kar. Ludw 128·50. Akcye kredyt. 509·50

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Nieprzyjemny oddech, popsute zęby, osłabiony żołądek i upośledzone trawienie są dolegliwościami, na które się bardzo wielu codziennie uskarża. Troskliwe pielęgnowanie zębów w stosownym czasie, przeszkodziłoby temu złemu skutecznie. Częste i regularne używanie wody anaterynowej, przeciw składnikom której dotychczas żadna z powag naukowych nie wystąpiła, (a którą wielu fabrykantów fałszuje) jest dotychczas najlepszym, najskuteczniejszym i najtańszym środkiem do utrzymania zębów w stanie zdrowia i do usunięcia wedle możności zastarzałych chorób tychże. Nietylko zdołamy same zęby utrzymać, lecz także cały nasz organizm, którego pojedyncze narządy w ścisłym ze sobą zostają związku, odmłodnieje niejako, jeśli ciągle używać będziemy tej wody i w połączeniu z należytą dyetą, przysparzać będziemy ciału nowych sił, co tylko możebnem jest wtedy, jeżeli pokarmy dobrze pożute dostawać się będą do żołądka.

Dla tego na tem miejscu polecamy powszechnie znaną i uznaną **Anaterynową wodę do ust c. k. nadwornego dentysty Dra Poppa, w Wiedniu, Bognergasse Nro 2.** (1092)

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	$10^{\cdot}_{48}$ rano	$9^{\cdot}_{13}$ wiecz.	$10^{\cdot}_{50}$ wiec
Lwów przyjazd:	$9^{\cdot}_{7}$ wiecz.	$5^{\cdot}_{20}$ rano	$11^{\cdot}_{20}$ rano

Do Lwowa*) i Tarnowa *lokalny*:

Kraków odjazd: $6^{\cdot}_{18}$ rano.
Tarnów przyjazd: $9^{\cdot}_{11}$. „
Lwów przyjazd: $7^{\cdot}_{34}$ wieczór.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11^{\cdot}_{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11^{\cdot}_{44}$ po poł.

HISTORYCZNE

Muzeum i Panorama
Karola J. Lifki

Stradom, Ulica Dietlowska, otwarte codziennie od 9-ej godz. rano do 10-ej wieczorem, mieści w sobie tylko ciekawe dzieła sztuki. Z figur woskowych, wykonanych w naturalnej wielkości, wymieniam na szczególniejszą uwagę zasługujące, a to:

Ryszard Wagner, sławny kompozytor, **Leon Gambetta**, najpopularniejszy mąż ludu francuskiego. 1490 1-2

Car Aleksander II. na łożu śmiertelnem, dzieło mistrzowskiej mechaniki i sztuki modelowania. Wykonanie tak dalece łudzące, że się istotnie patrzy na umierającego. Dalej:

Garfield, prezydent Stanów Zjednoczonych w Ameryce, i tegoż morderca **Guitaeu**.

Leon XIII. papież. Cesarz **Franciszek Józef**, cesarz WILHELM, car ALEKSANDER III, książę BISMARK, Amor i Wenus" i t. p.

Wstęp **20** ct. — Dzieci płacą połowę.

Są do sprzedania

MEBLE

jako to: 1491 1-2

szafa, 6 krzeseł, 2 łóżka, stół, komoda i stół kuchenny. Wiadomość ul. Grodzka Nr 25 na III. piętrze.

NAJNOWSZY

i najtańszy sposób nawożenia roli. 1482 3-6

Kwas Siarczany

66° B.

jako nawóz

ma na składzie
i sprzedaje po cenie fabrycznej

A. Scherer

Kraków, ul. Mikołajska, L. 5.

Dwóch Uczniów

potrzebuje 1483 2-3

CUKIERNIA WARSZAWSKA

w Krakowie

Pierwszeństwo mają zamiejscowi.

W WADOWICACH

jest do sprzedania

Dom Murowany

Nr. 329

z ogródkiem i gruntem objętości 1v$^{3}/_{4}$morga pod bardzo korzystnemi w runkami. Wiadomość u miejscowego notaryusza. 1487 3-6

HISTORYA

POWSTANIA

1863 — 1864 r.

2 tomy. Tom I. Ruch narodowy aż do wybuchu powstania 1794 — 1863. Tom II. Powstanie od wybuchu aż do upadku 1863 — 1865. Cena 5 złr. Oprawne w płótno angielskie 6 złr.

Ostatnie lata
Dziejów Powszechnych

od 1846 roku do dni dzisiejszych. Wydanie drugie znacznie powiększone. (Rok 1846. Rewolucya we Francyi, we Włoszech, w Niemczech, w Węgrzech, w Polsce. Wojna krymska. Wojna włoska. Sprawy pozaeuropejskie. Powstanie w Polsce 1863 r. Wojna duńska, austryacko-pruska, francusko-niemiecka. Komuna. Prześladowania w Polsce. Wojna wschodnia. Panowanie reakcyi). Cena złr. 2:50 Oprawne w płótno ang. złr. 3·30.

Pamiętniki powstańca
z 1863 i 1864 r.

(Bończa. — Chmieliński. — Bosak. — Krzywda). — Cena 1 złr.

POWSTANIE POLSKIE
NAD BAJKAŁEM

i sprawa Kazańska, przez naocznego świadka Z. O. — Cena 40 ct.

O ustanowieniu i upadku

Konstytucyi 3. Maja
przez Hugona Kołłątaja.

Cena 1 złr. 1294 8-8

HISTORYA REWOLUCYI
1794 r.

przez jenerała J. Zajączka.

Cena 60 ct.

Listy króla Jana III.
pisane do
królowej Maryi Kazimiry
w ciągu wyprawy pod Wiedeń 1683 r.
Cena 60 ct.

O prześladowaniu

Kościoła Unickiego
na Podlasiu

— przez Aleksandra Wernickiego. —
Cena 40 ct.

Wszystkie powyższe dzieła wyszły nakładem

Księgarni Polskiej

A. D. BARTOSZEWICZA
i M. Biernackiego we Lwowie.

LEON GAJER
W KRAKOWIE

przy ulicy Szewskiej L. 9

poleca Szan. Publiczności swoją od **sześciu** lat istniejącą

PRACOWNIĘ

i obficie zaopatrzony

SKŁAD OBUWIA

damskiego, męskiego i dziecinnego własnego wyrobu w najlepszych gatunkach, elegancko, wrtale i po



najumiarkowańszych cenach wykonanego.

Obstalunki na prowincyę uskuteczniają się jak najspieszniej.

Dziękując za łaskawe dotychczasowe względy, polecam się i nadal Szanownej Publiczności. 1374 27-84

Z uszanowaniem

Leon Gajer.

PASTYLKI GÉRAUDEL

Działające przez wdychanie i absorbcyją
JEDYNE PASTYLKI SMOŁOWCOWE
Wynagrodzone przez międzynarodowy sąd przysięgłych
na wystawie powszechnej 1878 r. w PARYŻU
Wypróbowane we Francyi na mocy decyzyi ministerjalnej za przedstawieniem rady zdrowia armii

Nabyć je można u w KRAKOWIE w aptece Józefa Trauczyńskiego, w Głównym Rynku pod „Koroną“, oraz we wszystkich aptekach w Galicyi.

We Francyi u wynalazcy, **A. GÉRAUDEL**, Pharmacien a SAINTE-MÉNEHOULD (Marne), France.

1056 16-30

Nowy dowód, jak bywa oszukiwaną kupująca publiczność, aby tym sposobem zdyskredytować nieznającemu prawdziwą

Dr. Poppa
WODĘ ANATERYNOWĄ DO UST.

Wielm. **Dr. J. G. Popp**, c. k. nadworny dentysta w Wiedniu, Bognergasse 2.

Ufając w końcowy ustęp Pańskiego ostrzeżenia względem fałszowanej, a w handel wprowadzonej wody anaterynowej do ust, uważam za mój obowiązek, jako czciciel i długoletni konsument Pańskiej wybornej leczniczej wody anaterynowej do ust, zwrócić uwagę na załączony wyrób, który co do kształtu i okazałości flaszki Pański wyrób znacznie naśladuje i pod nazwą wody anaterynowej do ust po 1 złr. 40 ct. i taniej sprzedawanym bywa.

Flaszka zawiera wedle mojego powierzchownego ocenienia farbowany spirytus śmierdzący i trochę tynktury będźwianu. Kapsułka cynowa, która była zamkniętą, niema odbicia, a znaku ochronnego brakowało na szyi flaszki.

Zależy mi na tem zawiadomić Pana, Szanownie Doktorze, o tem oszustwie, przez które Pańska woda anaterynowa do ust jakkolwiek nie pod Pańską nazwą bardzo bywa dyskredytowaną i zniesławioną, z drugiej zaś strony chcę zarazem przeszkodzić temu, aby Publiczność była w nędzny sposób oszukiwaną.

Upraszam Pana zatem o przysłanie mi w zamian wyłożonych 1 złr. 40 ct. na mój koszt pocztą, jednę flaszkę Pańskiej prawdziwej wody anaterynowej do ust, zostając z prawdziwym szacunkiem 1094 3-4

Wiktor Jurenak
kr. węg. zarządca stadnin rządowych
w Babolnie p. Igmand.

Składy: w KRAKOWIE: pp. W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., J. Zaplatalski, W. Fenz, E. Stockmar apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną“, J. Nowakowska, Sukiennice Nr. 29; w Podgórzu Skalski apt.; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt, C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt.. A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski handel galanteryjny; w Wieliczce p. B. Miczyński aptek.; w Wadowicach pp. Ign. Brosig i Kurowski apt.; w Bochni pp. Reiss apt. i P. Niedzielski; w Tarnowie pp. W. T. A. Wielogórski, E. Rank ap. i A. Tenczyn apt.; w Biały p. Keler apt.; w Suchy p. Majer; w Kentach p. Fuchs apt.; w Zatorze p. Winnicki apt.; w Nowym Sączu pp. Filipek apt. i Ign. Garau; w Żywcu: pp. Kloska apt. i Blumenthal apt.; w Brzesku p. Janoszek apt.; w Rzeszowie p. J. Scheitter i Sp., A. Karpiński apt.; w Busku p. E. Wysoczański apt.; w Wiśniczu D. Chalbazany apt.; w Nowym Targu K. Laur i Kwieciński apt; w Ropczycach M. Żymirski apt.; w Chrzanowie K. Sporysz; w Gorlicach Rogawski; tudzież wszyscy aptekarze, handle perfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

KANTOR
pod firmą

JÓZEF RAPOPORT
w Krakowie, Rynek 43, linia A-B,

przyjmuje **zlecenia na giełdę wiedeńską** pod nader korzystnemi warunkami. Zlecenia te wykona pierwszorzędna firma „Wechselgeschäft der Administration des MERCUR.“ Na żądanie strony wydają się **oryginalne pokwitowania** tej firmy na złożone w kantorze zadatki albo depozyta;

załatwia wszelkie **interesa wekslarskie**;

sprzedaje **promesy** do każdego ciągnienia po cenach oryginalnych;

przyjmuje zgłoszenia osób prywatnych i kapitalistów, którzyby mieli zamiar **lokowania kapitałów** na pierwszą, lub drugą **hipotekę**;

przyjmuje zgłoszenia właścicieli realności którzyby chcieli zaciągnąć **pożyczkę** na podstawie **hipoteki** primo lub secundo loco;

przyjmuje od osób prywatnych **kosztowności każdego rodzaju na sprzedaż komisową**. 1472 6-10

Godne uwagi! 1429 12

EPILEPSYĘ
Kurcz i cierpienia nerwowe

wyleczam pewnie moją metodą. Honoraryum dopiero po widocznym skutku. Porada lekarska listownie.

Tysiące wyleczonych.

Prof. Dr. ALBERT
PARIS 6. Place du Trône.

POSADZKI

z drzewa parą suszonego różnego rodzaju, sprzedaje po umiarkowanych cenach fabrycznych

MAURYCY LANGROCK

Kantor przy ulicy Grodzkiej
1463 **Nr. 46. II p.** 9-10

NA PODAREK

LOSY

KUPUJ

Losy „Kincsem“ główna wygrana 50,000 fl. po 1 fl.
Promesy z r. 64 po fl. 4.50 Promesy cisańskie po 2 fl.
Losy czerw. krzyża austr. Losy czerw. krzyża węgier.
Losy Krakowskie sprzedaje po kursie dziennym.
Akcye Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych (także i na raty do nabycia.) 1443 12

w Kantorze wymiany

KURNATOWSKI & Comp. Kraków, Rynek Nr. 17.

LOSY

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 18 sierpnia.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	116 75	117 7.
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	47 —	48 —
Półimperyał ros.	9 65	9 85
Dukat ważny	5 55	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —

Listy zastawne i obligacye.

	płacą	żądają
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 —	100 —
4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr.	89 —	91 50
4% „ „ „ Jlem. 100 złrł.	86 —	88 —
5% „ „ „ „ „	98 —	100 —
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	102 —
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ „ 100 złr.	97 —	100 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	298 25	301 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	168 —	170 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 —	20 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	21 50	24 —
4% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 50	101 50
5% L. likwid. 100 rubli	88 —	89 75

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 16 sierpnia.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4·2% Renta pap. 100 złr.	78 75	78 90
4·2% „ srebrna 100 złr.	79 45	79 60
4% „ złota 100 złr.	99 80	99 90
5% „ pap. 100 złr.	93 50	93 65
4% „ złota węgierska 100 złr.	88 75	88 90
5% „ papierow. 100 złr.	87 30	87 45
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	99 50	99 75

Akcye bankowe.

	płacą	żądają
Anglo-austr. 120 złr.	113 —	113 50
Boden-Credit 200 „	208 50	209 50
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	298 50	298 75
Kredyt. węg. 200 „	299 75	300 25
Niższo-Austr. 500 „	862 —	868 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	839 —	840 —
Unionbank 100 „	114 40	114 70
Verkehrbank 140 „	146 50	147 —
Bankverein 100 „	106 50	106 75
Länderbank 200 „	112 75	113 25

Akcye kolei.

	płacą	żądają
Albrechta 200 złr.	78 —	80 —
Alföldzkie 200 „	169 50	169 75
Elżbiety 210 „	226 —	226 25
Ferdynanda półn. 1000 „	2672	2675
Franc. Józefa 200 „	200 50	201 —
Morawsko-Szlaska 200 „	21 —	22 —
Lwowsko-czerniow. 200 „	168 75	169 25
Aust. półn.-zachod. 200 „	202 25	202 75
Południowo „ 200 „	153 80	154 20
Tramwaj. 200 „	224 90	225 20
Węg.-galic. 200 „	162 —	162 50
Węg. półn.- wschod. 200 „	158 —	158 50
Węg. zachod. 200 „	166 50	167 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 60	100 80

Obligi pierwszeństwa.

	płacą	żądają
Albrechta 300 złr. sr za 100	95 20	95 50
Alföldzkie 200 „ „	98 50	98 80
Gratzkoflach. 150 „ „	98 50	98 75
Elżbiety 600 marek za 200 mrk.	103 20	103 50
„ 400 „ za 200 mrk.	107 50	107 80
Ferd. półn. „	105 50	106 —
„ 1872 300 złr. sr. za 100	106 50	107 60
„ 1876 100 złr. sr. „	105 —	105 20
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 30	98 70
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94 70	95 —
„ 1867 300 „ „	— —	99 50
„ 1868 300 „ „	97 —	— —
„ 1872 300 „ „	95 —	95 50
Rudolfa 300 „ „	101 20	101 50
„ 1869 300 „ „	101 —	101 3
„ 1872 300 „ „	101 —	101 30
Siedmiogrodzkie 300 „ „	92 60	92 90

Papiery loteryjne.

	płacą	żądają
3% Bodencredit 100 złr.	172 —	172 50
4% Cisańskie 100 „	109 90	110 20
3% Serbskie 100 fr.	32 75	33 25
3% Tureckie 400 „	25 —	25 50
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114 50	115 —
4% Żeglugi Dunaju 100 „	107 —	107 50
4% Tryest 100 „	126 —	127 50
4% Tryest 50 „	63 50	64 50
4% 1854 Losy 250 „	120 50	121 —
4% 1860 Losy 500 „	134 50	135 —
„ „ „ 100 „	140 25	140 75
Losy 1864 100 „	170 —	170 50
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 30	6 50
Węgierskie 100 „	113 75	114 25
M. Wiednia 100 „	123 25	123 50
Kredytowe 100 „	173 50	174 —
Klary 40 „	40 75	41 25
M. Insbruku 20 „	20 75	21 25
Keglewicz 10 „	18 50	19 —
M. Krakowa 20 „	18 50	19 —
M. Lublany 20 „	23 70	23 80
M. Budy 40 „	41 —	42 —
Palfy 40 „	37 50	38 —
Czerwonego Krzyża 10 „	12 10	12 40
Rudolfa 10 „	20 25	— —
Salm 40 „	51 75	52 25
M. Salzburgu 20 „	22 50	23 —
St. Genois 40 „	45 75	46 25
M. Stanisławowa 20 „	23 75	24 25
Waldstein 20 „	27 —	28 —
Windiszgrätz 20 „	40 25	41 25
Losy użytkowe % Bodencred	28 —	25 —

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.